



Dominik Rychlik

Lola i Rico

W Pepenowicach – miasteczku małym
stoi sobie dom w kolorze białym.
Lola i Rico w nim mieszkają,
i o dobry humor w nim dbają.
Nuda w ich życiu nie istnieje,
Tam dobrą zabawą zawsze wieje.
Słodką tajemnicę w sobie skrywają,
bo na świecie dbają !

Lola i Rico są zwykłym, kochającym się rodzeństwem. No, może nie takim zwykłym. W chodzeniu do trzeciej klasy gimnazjum nie ma nic nadzwyczajnego, prawda ? Moim zdaniem wstawanie wcześniej rano i długie ślęczenie nad książkami nie jest zbyt ekscytujące. Ale cóż szkoła to obowiązek każdego. Ale obrona świata przed złem nie jest już chyba waszą powinnością, w przeciwieństwie do naszego rodzeństwa. Lola i Rico są tajnymi agentami, powołanymi do walki ze złem. Pracują dla organizacji pozarządowej K.I.K (Kocia Instytucja Kotów). Pewnie zastanawiacie się dlaczego kocia organizacja ? Czyżby agenci bardzo lubili koty ? Otóż nie. Lola i Rico, wyruszając na akcję ratunkową zamieniają się w.... koty ! Ale nie takie zwykłe domowe koty, których lenistwo jest ulubionym zajęciem, lecz odważnymi i pomysłowymi „szpiego-kotami”, które mówią ludzkim głosem. Potrafią się wspinać zarówno po drzewach jak i drapaczach chmur. Spryt i inteligencja nie są im obce, dlatego często wprawiają w zakłopotanie dorosłych, po studiach magisterskich, a nawet doktorskich. Mieszkają razem z rodzicami, którzy nie wiedzą o sprawowanej przez nich funkcji. Wszyscy wiemy, jacy są rodzice. Nadopiekuńczy i w każdej małej rzeczy dostrzegają niebezpieczeństwo. „ Nie huśtaj się na krześle, bo spadniesz i złamiesz rękę ” „ Nie baw się długopisem, bo zrobisz sobie krzywdę ” Długopisem ? Naprawdę nie rozumiem, w jaki sposób można zrobić sobie krzywdę, używając długopisu. Równie dobrze, powinni nam zakazać używać go w szkole. Niestety myślenia dorosłych i ich filozofii nie da się zrozumieć. O czyhającym zagrożeniu dla świata oraz dziwnych wydarzeniach agentów informuje szef K.I.K.'a Wyższy doktor Albert Koźlagłowa III. Kontaktuje się ze swoimi pracownikami przez specjalne urządzenia- „KotoFony”. Na misje często obdarowuje swoich agentów specjalnymi i nowoczesnymi gadżetami, dzięki którym zwycięstwo nad złem okaże się łatwiejsze. Największym wrogiem organizacji K.I.K jest Doktor Kegelekert.

*Nieudolnie pragnie podboju świata,
mimo iż wygląda na wariata.
Jest mały i garbaty,
Gdyż za młodu nie jadł sałaty.
Nie grzeszy rozumem i inteligencją,
bo braku wykształcenia jest to konsekwencją.
Nieporadny w swych poczynaniach jest,
Ale uważa się za The Best !*



Dziś jest sobota, czyli najbardziej ulubiony dzień w całym tygodniu. Większość osób spędza ten dzień na leniuchowaniu i odpoczywaniu. To dzień, który szczególnie ubóstwiają Lola i Rico. Chłopiec w tym dniu wreszcie może odespać zarwane noce. Zarwane nie tylko z powodu nauki, lecz także gier komputerowych. Zazwyczaj śpi do południa. Tymczasem jego siostra to zupełnie inny przypadek. Żywa, energiczna, szczerza i lojalna. Dobrze uczenie się to jej drugie imię. Doprawdy mam spore wątpliwości dotyczące ich pokrewieństwa. Jej ulubionym zajęciem, dyscypliną sportową jest bieganie.

- Jeszcze kilka treningów i nikt nie odbierze mi zwycięstwa w maratonie. Deo-deo, riki-tiki jestem szybsza niż dziki ! Dobra, zasłużyłam na mały odpoczynek, potem się pouczę na klasówkę z historii.

Zadowolona, ale jednocześnie zmęczona Lola usiadła na kanapie przed telewizorem, rozkoszując się pysznym lodem. Niestety, jej odpoczynek nie trwał długo. Z jej małej kieszeni, w której mieściła się skarbonka przeróżnych dodatków, wydostawał się donośny dźwięk. A był to mianowicie sygnał KotoFona.

- Och.. tylko nie to ! Czy zło nie może poczekać, tylko od świtu głośno brzękać ?!
- Lola szybko pobiegła do pokoju Rica. Droga wiodła długim korytarzem. Nie był ponury, lecz bardzo jasny, gdyż rozjaśniało go okazałe okno z widokiem na ogród.
- No nie ! Nie wirze ! Ty jeszcze śpisz ?! Wstawaj zło nie śpi, w przeciwieństwie do Ciebie ! Wstawaj śpiochu mały, bo dostaniesz z mojej skały!
- Co ? Przecież jest środek nocy...
- Nie wiem co robisz na lekcjach, ale dwunasta po południu nie jest środkiem nocy ! Wstawaj albo czeka Cię z czymś co się zwie woda, która Ci energii doda.
- Nie odważysz się.

Lola z złowieszczym uśmiechem na twarzy pospiesznie udała się do łazienki, napełniając miskę od prania zimną wodą. Początkowo rozmyślała nad ciepłą, lecz stwierdziła, że okres dobrej siostry minął. Nim Rico przewrócił się na drugi bok dziewczyna był już w jego pokoju. Stała nad biedakiem i nie mając litości wylała na niego całą zawartość miski.

- Oszalałaś ?! Będę chory, zobaczysz, a wtedy będziesz mnie miała na sumieniu.
- Nie gadaj tylko chodź! Czekam na Ciebie na dole.

Przemoczony do suchej nitki Rico niestaranie wytarł się kołdrą, gdyż stwierdził, że spacer po ręcznik nie opłaca mu się, a kołdra będzie pachniała nowością i świeżością. Leniwie ubrał pogniecioną bluzkę i niebieską kamizelkę. Poplamione spodnie po soku malinowym przykryły jego zgrabne nogi. Niechętnie zszedł do zniecierpliwionej siostry.



- No nareszcie ! Już myślałam, że tu korzenie wypuszczę.
- Nie marudź tak, bo zostaniesz starą panną z kotami bez pierścionków z kamieniami.

Lola i Rico zeszli do piwnicy. Po lewej stronie znajdował się zwykły regał na książki, jakby się mogło wydawać. Tak naprawdę było to tajne przejście do oddziału organizacji K.I.K., w którym otrzymywali informacje i wskazówki dotyczące wroga. Pewnie się dziwicie, że rodzice naszego rodzeństwa nie odkryli tego przejścia. Przecież przebywają tam codziennie, robiąc chociażby pranie. Ale żeby dostać się do środka oddziału trzeba wypowiedzieć tajne hasło. Sama nazwa wskazuje, że jest tajne i znają je tylko upoważnieni do tego.

- No Doktorze, dlaczego nas wzywasz o tej porze?
- Agencie L i Agencie R, doktor Kegeleker znów coś knuje. Kamery w Centrum Badawczym zarejestrowały go, podczas kradzieży lasera protonowo-hybrydowego.
- Ooo, a co ten laser robi ?
- Mówiąc krótko wysyłane przez niego promieniowanie może dokonać istotnych zmian w mózgu człowieka, chociażby zahipnotyzować. Ponadto naszego doktora widziano na pobliskim wysypisku śmieci, skąd zabrał dwie duże metalowe blachy. Waszym zadaniem jest...
- Sprawdzenie co kombinuje i powstrzymanie go po raz kolejny, przed jego kolejnym nieudanym podbiciem świata ?
- Dokładnie ! Do waszej dyspozycji daję Wam pierścień, strzelający laserem, plecaki odrzutowe, a także nasz najnowszy wynalazek - kryształowe perfumy.
- Uuu, a co to za perfumy, czy powalą na kolana tłumy?
- Zamieniają każdą substancję w kruchy lód. Dobrze Agencie L i Agencie R czas, abyście po raz kolejny wykazali się odwagą, pokonując Kegelekerta.

Idźcie i walczcie, wszystko z siebie dajcie.

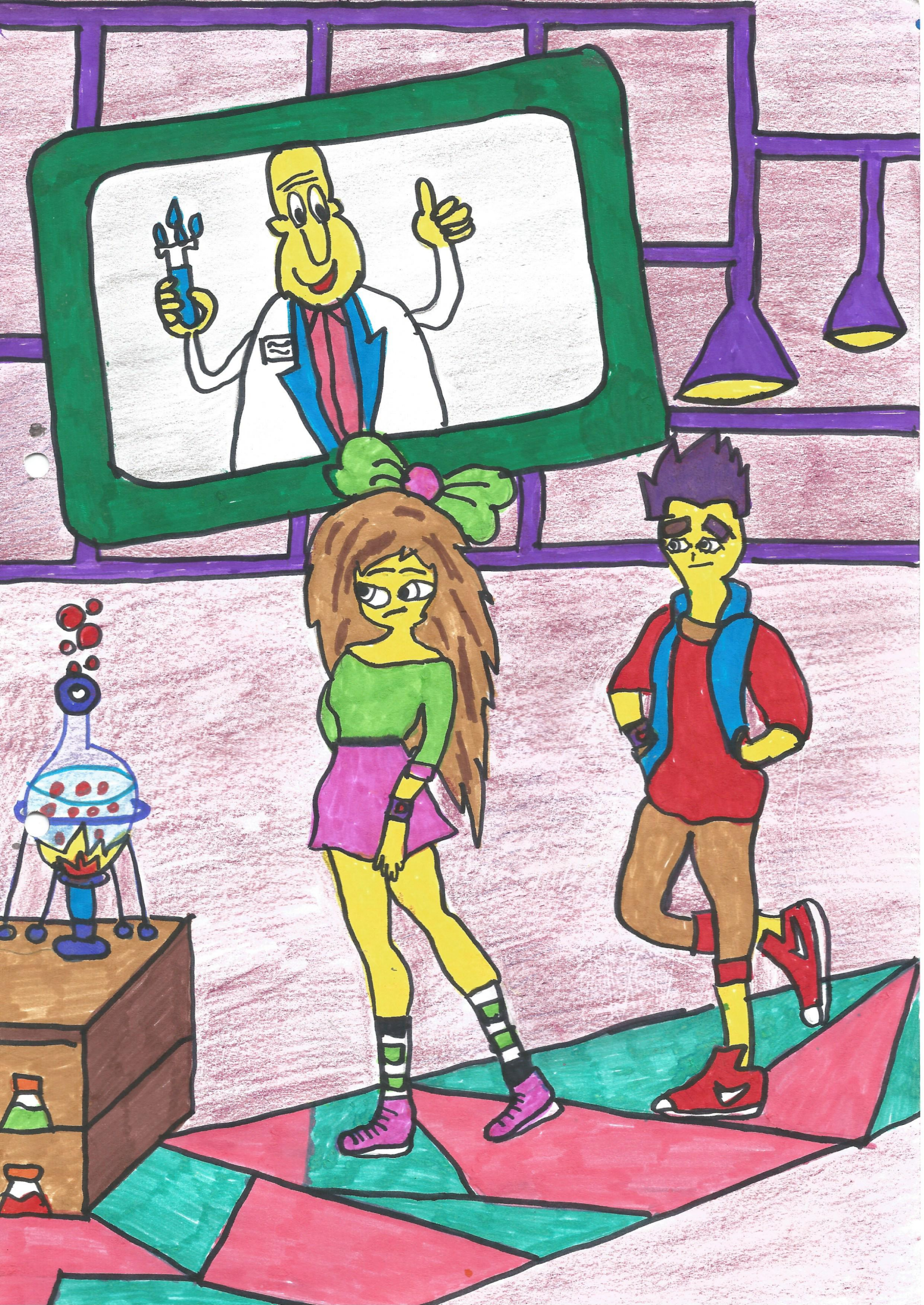
Czy to zima, czy to lato,

Wynagrodzę Was bogato!

Tylko porażek nie uznaję,

Bo bezpieczeństwo świata daję!

I teraz następuje ten moment, na który pewnie czekaliście. Lola i Rico przybierają postać kotów ! Na rękach mają specjalne zegarki z czerwonym przyciskiem. Po jego naciśnięciu właściciel przybiera postać kota. Pozostali agenci stają się innymi zwierzętami. Ci z Australii zamieniają się w kangury, Amerykanie w psy Dingo, natomiast Rosjanie przybierają postać wilków. Może się Wam wydawać, że koty są bardzo delikatne w porównaniu chociażby do wilków. Ale jak już wcześniej wspominałem, to nie są zwykłe, leniwe koty tylko wyspecjalizowane „szpiego-koty”. Może nie wiecie, ale w świecie zwierząt koty uważane są jedne z najbardziej inteligentnych.



Siedziba doktora Kegelekerta mieści się na obrzeżach miasta, w pobliżu Krasowych Wzgórz. Jest to duży budynek, wybudowany tuż przy wniesieniach. Będąc wewnątrz można się dostać do podziemnej jaskini, w której według legendy znajduje się zaginiony skarb dawnego Króla Pipeta II. Jedni twierdzą, że legenda jest autentyczna, drudzy – wymyślona. Tak czy owak nikomu nie udało się go odnaleźć do dnia dzisiejszego.
Lola i Rico stanęli przed domem doktora.

- Jak dostaniemy się do środka ? Czy przez okno tam wejdziemy i niezauważeni będziemy ? Czy tradycyjnie drzwi otworzymy i doktorka osaczymy ?
- Chodź za mną, zaskoczmy go i wejdziemy od tyłu.

No niestety Lola i Rico nie zaskoczyli Doktora Kegelekerta. Czekał na nich wytrwale od rana, gdyż wiedział, że jego próba podbicia świata jest im dobrze znana.

- No proszę! Kogo my tu mamy... Agencie L i Agencie R, jak miło mi Was znowu widzieć.
- Znow się spotykamy i znow wygrać Ci nie damy !
- Mów co kombinujesz, bo i tak gorzko tego pożałujesz !
- A może przy herbacie usiądziemy i przyjaciółmi będziemy ?
- Nie z nami takie gierki, bo dostaniesz z bokserki ! Mów co znowu knujesz !
- Jak wszyscy dobrze wiedzą światem rządzą ludzie. Jeżeli połączą się w większą grupę mogą naprawdę wiele zdziałać! Więc ja, wspaniałomyślny Kegelekert postanowiłem zhipnotyzować całą ludność na całym świecie ! Wprowadzę w ich mózg tkankę, dzięki której wszyscy będą mnie słuchać i wielbić ! Będę jedynym władcą tego świata. A to wszystko dzięki temu zmodyfikowanemu laserowi i oczywiście mojemu nietuzinkowemu geniuszowi.

- To Ci się nigdy nie uda !!!
- Ach tak ?

W tym momencie rozległ się złowieszczy śmiech Doktora Kegelekerta. Z uśmiechem na twarzy rzucił w agentów tajemniczą małą różową kulkę. Jak myślicie, co to była za kulka ? Otóż ten niepozorny przedmiot, to nowy wynalazek złoczyńcy - to gigantyczna guma balonowa, która po zetknięciu się z dowolnym ciałem zamyka je w różowej mazi (bańce) z której wyjście jest praktycznie niemożliwe.

- Fuuuj ! Co to jest ?!
 - Ahahahaha ! Działa ! Działa ! Mój nowy wynalazek działa !
 - Wypuść nas stąd !
 - Ahahahaha ! Zemsta jest słodka.. Naprawdę, jeżeli zgłodniejecie możecie ugryźć kawałek gumy, jest o smaku truskawkowym. A teraz znikam ! Czas na podbój świata !
- Kegelekert wyruszył, aby zrealizować swój złowieszczy plan. Tymczasem Lola i Rico siedzieli uwięzieni w gumie balonowej, próbując się wydostać ze wszystkich sił.



- Ach ! Co to jest ?!
- Moje kubki smakowe podpowiadają mi, że to guma balonowa o smaku truskawkowym.
- Czy ty nie mógłbyś być przez chwilę poważny ?!
- Przynajmniej nie umrzemy z głodu !
- Ech.. szkoda, że rodziny się nie wybiera. Jak się można stąd wydostać, by cukrem nie zostać ?!
- A może spróbujemy użyć tych lodowych perfum ?
- Genialnie ! Z trudem przechodzi mi to przez gardło ale, dzięki na coś się przydajesz. Pewnie odziedziczyłeś skrawki inteligencji po mnie, ale tylko skrawki, więc nie ciesz się tak bardzo.

Lola pośpiesznie wyciągnęła z kieszeni lodowe perfumy. Bez dłuższego zastanowienia spryskała różową substancję, całą zawartością szklanej buteleczki. Następnie energicznymi kopnięciami i uderzeniami rozbili zastygłą gumę. To tak jakbyście rozbijali bardzo kruche szkło, bądź porcelanę.

- No, całkiem fajne te perfumy. Ciekawe, czy podobnie działają na ludzi...
- Kochanie, nie czas teraz na pajacowanie ! Musimy powstrzymać Kegeleerta.

Jak powiedzieli, tak zrobili. Opuścili siedzibę doktora i wyruszyli na ratunek. Na szczęście, zgodnie ze słowami wroga, hipnozę społeczeństwa rozpoczął od Pepenowic. Laser ustawił na szycie najwyższego budynku w mieście, dzięki czemu z łatwością mógł przystąpić do realizacji swojego planu.

- Zobacz, jest tam na górze !
- Widzę, widzę ! Ale jak my go powstrzymamy, przecież nie uda nam się nakłonić wszystkich ludzi do schronienia się w budynkach !
- Wiem ! Daj mi lusterko !
- Lusterko ?! Po co ci teraz lusterko ?! Czy ty musisz być taką egoistką, że w takiej chwili martwisz się tylko o swój wygląd ?
- Nie jestem egoistką ! Chcę uratować po raz kolejny świat ! Dawaj mi to lusterko i przestań gadać głupoty !

Rico podał swojej siostrze małe lusterko, kompletnie nie wiedząc, co Lola wymyśliła.

Zdezorientowany stał i wpatrywał się w doktora. Tymczasem odważna dziewczyna, a w tym wypadku kocica zwinnie wdrapała się na szczyt jednego z najwyższych budynków. Stała prostopadle do wylotu lasera, trzymając w drobnych łapkach lusterko.

- No proszę, agencie L, widzę, że udało Wam się wydostać z mojej pułapki, ale jeżeli myślicie, że wystraszę się tego małego lusterka, to jesteście w dużym błędzie !
- Z złowrogim uśmiechem na twarzy doktor odpalił laser. Nacisnął wielki, czerwony przycisk „START” i z maszyny wydostał się szeroki pasek czerwonego lasera, która idealnie trafił w lusterko Loli. Następnie odbił się od niego i trafił w samego doktora.
- Kto mieczem wojuje, od miecza ginie !



- Wow ! Lola, jesteś genialna ! Nigdy nie wpadłbym na taki pomysł.
- Dlatego to ja tu rządzę.
- Ha, ha, ha. A co będzie z naszym doktorkiem ?
- Odwieziemy go do agencji, tam się nim zaopiekują. Ale najpierw trochę się z nim pobawimy.

Lola i Rico za nim zawieźli Kegelekerta, wykorzystali go jako... służącego. „ Proszę zrobić mi masaż”, „Gdzie są moje ciastka i herbata ?!” Nie było to zbyt miłe z ich strony, ale zasłużyli na chwilę zabawy, gdyż po raz kolejny wykazali się niesamowitą odwagą i pomysłowością. Po kilkunastu minutach zrobili to co powinni, czyli dostarczyli złoczyńcę do K.I.K'a

- To był dobry dzień. Czuję się zadowolony i spełniony.
- Racja, teraz masz bardzo dużo czasu do nauki na klasówkę z historii.
- Co ?! Jaką klasówkę, mam pustą makówkę !
- No tę, która będzie w poniedziałek. Dobrze, że uczyłam się systematycznie i nie mam zaległości w przeciwieństwie do Ciebie. Teraz wiesz, dlaczego ja tutaj rządzę, a nie Ty.
- Ech.. czy Ty zawsze musisz być taka perfekcyjna ?
- Tak, muszę.

Lola i Rico wrócili do domu, przybierając z powrotem postać ludzką. Dziewczynka wygodnie rozłożyła się na mięciutkiej kanapie, przed telewizorem, rozkoszując się wolnością, a także pyszną szarlotką mamy. Tymczasem Rico leniwie usiadł w swoim pokoju przed książką z historii. Mimo, iż nie lubił się uczyć, miał dobrą motywację: chciał udowodnić siostrze, że on też może być genialny, i że to nie ona rzędzi w ich grupie. Każde środki są dobre, ważne, aby się nie poddać.

Pamiętajcie, że jeżeli zobaczycie coś, co Was bardzo zaniepokoi wyślijcie sygnał agencji K.I.K ! Oni nigdy nie zostawią kogoś w potrzebie.

Zadzwoń do nas śmiało,
a zobaczysz co się będzie działo.
Lola i Rico już biegną z pomocą,
bo ich gadzety głośno łomocą.
Nie boją się niczego,
więc życzą Wam wszystkiego dobrego!

